



Pismo POLSKIEGO TOWARZYSTWA TATRZAŃSKIEGO Oddziału BESKID
im. prof. Feliksa Rapfa w Nowym Sączu

NASZE WYCIECZKI

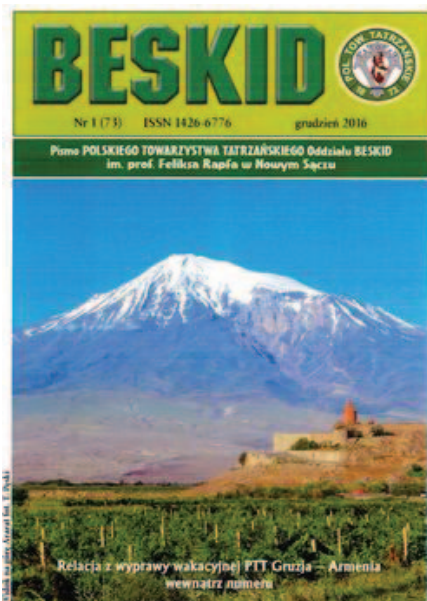
W górach Rumunii



AKTUALNOŚCI

30.03.2017

Ukazał się nowy Numer „Beskidu” za 2016 rok. Numer w całości opracowany przez Marię Dominik. Zawiera m.in. artykuł okolicznościowy z okazji 110 lecia Oddziału PTT „Beskid” w Nowym Sączu, wywiad z nowym prezesem Zarządu Głównego PTT Wojciechem Szarotą, sprawozdanie z działalności Oddziału za 2016 rok, informację na temat I Biegu i Rajdu Kurierów na trasie Rytko-Przehyba, obszerną relację z oddziałowej wyprawy do Gruzji i Armenii oraz interesujący wywiad z sądeckim himalaistą Walkiem Fiutem. Za opracowanie, fachowość oraz chęć poświęcenia prywatnego czasu w przygotowanie rocznego Numeru bardzo dziękujemy.



19.04.2017

Zmarł znakomity dziennikarz, doskonały erudyta i świetny mówca – redaktor portalu i miesięcznika Sądeczanin Henryk Szewczyk. Dla naszego oddziału był bardzo przyjazny. Zawsze mogliśmy liczyć na to, że informacje o działalności PTT, o wycieczkach planowo ukażą się na łamach pisma.

20.04.2017

Odbyło się Walne Zgromadzenie Członków Oddziału Beskid PTT,



10.06.2017

Podczas Zjazdu PTT w Nowym Targu troje członków naszego oddziału otrzymało Honorowe Złote Odznaki PTT z Kosówką przyznane przez Zarząd Główny na wniosek prezesa Oddziału „Beskid” Wojciecha Szaroty. Wyróżnieni zostali: Dorota Rolka – prezes Szkolnego Koła PTT w Łabowej, które w tym roku obchodzi jubileusz pięciu lat swojej działalności, Iwona Kowalczyk – Tudaj oraz Władysław Łoboz. Gratulujemy!

na którym zostało omówione sprawozdanie merytoryczne i finansowe Zarządu Oddziału za rok 2016, sprawozdanie Komisji Rewizyjnej, Sądu Koleżeńskiego oraz odbyły się wybory uzupełniające do Zarządu Oddziału.

29.05.2017

Podczas zebrania Nowosądeckiej Izby Turystycznej została przyznana przez Prezydenta Miasta Nowego Sącza naszemu Oddziałowi gratulacyjna plakietka. Cieszymy się, że nasze promowanie i szerzenie turystyki zostało dostrzeżone.





no też zasłużonym członkom Honorowe Złote Odznaki PTT z Kosówką. Nasz oddział reprezentowali delegaci: Jolanta Augustyńska, Joanna Król, Agnieszka Szeliga, Anna Cisowska, Wojciech Szarota, Władysław Łoboz, Paweł Myślik, Robert Biernacki, Wiesław Ciarach i Zbigniew Smajdor. Gośćmi Zjazdu były też: Dorota Rolka, Iwona Kowalczyk – Tudaj i Katarzyna Hejmej.



07.06.2017

Został wydany folder informacyjno – reklamowy Oddziału „Beskid” PTT oraz plakat z odznakami Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego. Autorką obu projektów jest Joanna Bogucka – Jurasović, zaś autorem bazowych zdjęć Sebastian Ciesielka. Folder o objętości sześciu stron zawiera podstawowe informacje o historii i działalności oddziału. Zostały też wyprodukowane naklejki z logo PTT.

10.06.2017

W siedzibie Związku Euroregion Tatrzy w Nowym Targu odbył się Zjazd

Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego. Celem Zjazdu było przyjęcie sprawozdania finansowego i merytorycznego za 2016 rok. Do Prezydium Zjazdu powołano Wojciecha Szarotę, który prowadził obrady oraz Jolantę Augustyńską, która protokołowała jego przebieg. Ponadto sekretarzem Komisji Mandatowo – Skrutacyjnej został wybrany Zbigniew Smajdor.

Podczas Zjazdu przyznano godność Członka Honorowego PTT Antoniemu Leonowi Dawidowiczowi z Oddziału w Krakowie oraz Romualdowi Zarębie z byłego Oddziału w Kaliszu. Wręczo-

26.05.2017

Miło nam poinformować, że Małgorzata Przybylska 26 maja zdała ze znakomitym wynikiem egzamin państwowy na przewodnika tatrzańskiego. Gratulujemy!



NASZE WYCIECZKI



Bukowina Obidowska



Lipnica Murowana

2/04/2017

Bukowina Obidowska. Przejście piesze na trasie: Klikuszowa – Bukowina Obidowska – Stare Wierchy – Rabka Zdrój
Przewodnik: Wojtek Szarota, Zbigniew Smajdor

Wieloletnią tradycją jest, że początkiem kwietnia wyruszamy na gorczańskie polany usłane fioletowym dywanem krokusów. Wycieczka, jak co roku, przyciągnęła bardzo liczną grupę ludzi. Pogoda tego dnia również nie zawiodła, było ciepło i słonecznie.

9/04/2017

Lipnica Murowana – Wiśnicz
Przejście piesze na trasie: Połom Duży – Rez. Kamień Grzyb – Nowy Wiśnicz
Przewodnik: Maria Dominik, Paweł Groński

Na samym początku podziwialiśmy palmy w Lipnicy Murowanej, gdzie już od 1958 roku prowadzony jest konkurs na najładniejszą i największą palmę. Kolejną atrakcją był kościół św. Leonarda w Lipnicy Murowanej, wpisany jako zabytek na listę UNESCO. Krótka wędrów-



Droga Krzyżowa na Mogielicę

ka przez rezerwat Kamień Grzyb z wychodnią skalną, a na sam koniec mogliśmy zwiedzić zamek w Nowym Wiśniczu.

14/04/2017

Droga Krzyżowa na Mogielicę
Przejście piesze na trasie: Jurków – Mogielica – przełęcz Rydza Śmigłego
Przewodnik: Maciej Zaremba

Na XVIII Wielkopiątkową Drogę Krzyżową Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego na Mogielicę przybyło około trzystu turystów z różnych regionów kraju. Odłożyli w tym dniu na dalszy plan zakupy, porządki i świąteczne przygotowania i poszli za krzyżem na najwyższy szczyt Beskidu Wyspowego. Organizatorem tej wyjątkowej Drogi Krzyżowej jest Oddział PTT w Mielcu.

23/04/2017

Wielki Rogacz. Przejście piesze na trasie: Jaworki – Przełęcz Rozdziela – Obidza – Wielki Rogacz – Obidza – Koszarzyska
Przewodnik: Paweł Groński, Włodek Łoboz

Tego dnia nasz oddział zakończył zmagania na szlaku Tarnów – Wielki Rogacz. Podzielony na 11 etapów szlak, przewędrowało kilkunastu członków i sympatyków PTT. Więcej o tej wycieczce można przeczytać na kolejnych stronach eBeskid-u.



Błyszcz

gnięcie dłoni. Widoczne również były cztery wieże widokowe na Mogielicy, Gorcu, Lubaniu i Radziejowej.

3/05/17

Błyszcz. Przejście piesze na trasie: Tylmanowa Rzeka – Błyszcz (945 m) – Dzwonkówka – Bereśnik – Szczawnica
Przewodnik: Paweł Groński

I tutaj niespodzianka... Wycieczkę rozpoczęliśmy w Szczawnicy, idąc żółtym szlakiem do schroniska na Bereśniku, ruszyliśmy w trasę, zaczynając ją od planowanego zakończenia. Pomimo próby walki słońca z mgłą, ta ostatnia towarzyszyła nam niemalże do samego końca marszu. Przez Dzwonkówkę doszliśmy do Błyszczu gdzie na szczycie znajduje się ołtarz papieski.



Jasień

1/05/17

Jasień. Przejście piesze na trasie: Mszana Górna – Ogorzała – Ostra – Kiczora – Jasień (1062 m) – Kutrzyca – Polana Wały – Szczawa
Przewodnik: Paweł Groński

Zielonym szlakiem z Mszany Dolnej przez Ogorzałą, Ostrą i Kiczorę dotarliśmy na górę Jasień, skąd mogliśmy podziwiać przy świetnej pogodzie, znakomite panoramy z kilku wybranych punktów widokowych na szczyty Beskidu Wyspowego. Gorce, Babią Górę oraz Tatry – wszystko to mieliśmy na wycia-

7/05/17

Jaworzyna Kamienicka. Przejście piesze na trasie: Ochotnica Górna Ustrzyk – Wierch Znaki – Kiczora – Jaworzyna Kamienicka (1288 m) – Przysłup – Jamne – Ochotnica Górna
Przewodnik: Paweł Groński

Nasz niedzielny marsz zapowiadał się cały w strugach deszczu. Jaka była radość, kiedy po godzinie deszcz przestał padać. Pomimo otaczającej nas mgły i brakiem przestrzeni widokowej, dzielnie kroczyliśmy za naszym przewodnikiem, który



Kornuty

30/04/2017

Kornuty. Przejście piesze na trasie: Wapienne – Mały Ferdel – Ferdel – Barwinok – Kornuty – Wątkowa – Diabli Kamień – Folusz
Przewodnik: Paweł Groński

Beskid Niski, może nie zachwyca wieloma panoramami, ale ma w sobie wiele tajemniczych miejsc. Takim miejscem był bez wątpienia rezerwat skalny Kornuty. Nad Foluszem, mogliśmy zobaczyć jeszcze największy Diabli Kamień, wypuszczony przez Diabła, który to chciał zniszczyć kościół w Cieklinie.

NASZE WYCIECZKI



Jaworzyna Kamienicka



Przełom Hornadu

barwnie opowiadał jakie punkty powinniśmy zobaczyć przy słonecznej pogodzie. Po drodze zobaczyliśmy najstarszy zabytek sakralny – Bulandowa Kapliczka, kilkoro uczestników znalazło wejście do „Zbójnickiej Jamy”.

14/05/17

Przełom Hornadu. Przejście piesze na trasie: Cingov, Durkovec- Tomasovský vyhlad – Letanovský mlyn – Kľaštorská roklina – Kľaštorská (schronisko) – Przełom Hornadu – Podlesok

Przewodnik: Robert Cempa

W ten jakże cudownie słoneczny dzień wyruszyliśmy rano na Słowację w kierunku Spiskiej Nowej Wsi do Słowackiego Raju. Ruszyliśmy z Cingova niebieskim szlakiem wzdłuż Hornadu, potem wspięliśmy się na widokową grzędę skalną – Tomasovsky Vyhlad. Wracając na niebieski szlak rozpieszczaliśmy nasze oczy widokiem różnorodnej roślinności, a towarzyszące mosty, drabinki czy przejścia metalowymi kładkami dodatkowo podnosiło nam adrenalinę. Wszystkim towarzyszył świetny humor. Dotarliśmy do schroniska w Kľaštorská, by po chwili odpo-

czynku i regeneracji wrócić dalszym odcinkiem Hornadu, aż do Podlesoka. W ten dzień przeszliśmy cały przełom Hornadu.



Jura Krakowska – Częstochowska

21/05/17

Jura Krakowska – Częstochowska Dolina Prądnika. Przejście piesze na trasie: Czajowice – Bram Krakowska – Źródełko Miłości – Dolina Prądnika – Ojców – Kaplica na Wodzie – kościół i pustelnia bł. Salomei – Pieskowa Skała – Węgielny Dół – Szępów – Dolina Szępsowska – Ojców

Przewodnik: Marta Treit

Zamieniając dziś góry na Wyżynę Krakowska – Częstochowską. Przemierzając po kolei Grotę Łokietka, przez Wąwóz Ciasne Skałki przeszliśmy Bramę Krakowską, by dojść do Doliny Prądnika – wprost na Źródełko Miłości. Podziwialiśmy Skały Kawalerskie, Iglę Deotymy, Skały Panieńskie, Skałę Dygasińskiego, Skały Wernyhory i wiele innych tworów skalnych. W Ojcowie byliśmy na zamku oraz w Kaplicy „Na Wodzie”. Szlakiem z Ojcowia doszliśmy do Grodziska, zwiedzając po kolei kościół i pustelnię bł. Salomei. Kolejnym naszym celem był zamek w Pieskowej Skale oraz słynna Maczuga Herkulesa.

27-28/05/17

Nizne Tatry (SK) Kralova Hola (Sobota) przejście na trasie: Sumiac – Kralova Hola (1946 m) – Orlova – Andrejcová – Pohorela (niedziela) przejście na trasie: Przełęcz Beśnik – Cudenisko
Przewodnik: Wojtek Szarota, Joanna Król

Pierwszy dzień zaczęliśmy od zdobycia Kralova Hola, ta góra obok tatrzańskiego Krywania jest drugą narodową górą Słowaków. Charakterystycznym elementem szczytu jest wysoki maszt nadajnika telewizyjnego wraz z potężną

bryłą budynku maszynowni. Pomimo pięknego, słonecznego dnia na szczycie był silny porywisty wiatr i temperatura sięgała kilku stopni powyżej zera. Dalej granią od Kralova Hola po Andrejcová przemierzaliśmy rozległymi łąkami delectując się pięknymi formacjami skalnymi. Widoki piękne, na długo pozostaną w naszych wspomnieniach. W drugim dniu trasą równie bardzo malowniczą i ciekawą przeszliśmy od Przełęczy Beśnik do szczytu Cudenisko. Trochę trudu nam zajęło by go znaleźć, bo szczyt znajduje się poza szlakiem, lecz dla tych widoków było warto.



Nizne Tatry (SK) Kralova Hola



Borisov

4/06/2017

Borisov. Przejście piesze na trasie: Vyšná Revuca – Sedlo Ploskej – Ploska – Borisov – Chyžky – Zelena Dolina – Vyšná Revuca

Przewodnik: Joanna Król

Wycieczka na bardzo ciekawy szczyt leżący w Wielkiej Fatrze, u naszych sąsiadów Słowaków. Do schroniska droga prowadziła spokojnie w górę, dopiero samo „szczytowanie” dało co niektórym mocno w kość.

11/06/2017

Šíp. Przejście piesze na trasie: Dievova – Podšíp – Šíp – Žaškovské Sedlo – Ostre – Svosov

Przewodnik: Paweł Groński

Po niespełna dwóch godzinach ciągłego podchodzenia w górę, udało się zdobyć Šíp. Nasz wysiłek rekompensuje pogoda oraz widoki, które zapierały dech w piersiach. Cała grań to atrakcyjne wychodnie wapienne, gdzie w niektórych momentach trzeba było przeciskać się między wąskimi szczelinami między skałami.

17-18/06/2017

Nocne Wędrowanie. Przejście piesze na trasie: Krynica Zdrój – Drabikówka – Przystop – Runek – Hala – Łabowska Hala – Łabowiec parking

Przewodnik: Paweł Groński

Nocne Wędrowanie

NASZE WYCIECZKI

Mimo, że pogoda na tą noc nie była zachęcająca, udało się zrealizować cały plan. Frekwencja nie była duża, ale pogodnej atmosfery nie brakowało.

13-18/06/2017

Rumunia

Przewodnik: Wojtek Szarota, Joanna Król

Już po raz dwunasty w weekend Bożego Ciała Polskie Towarzystwo Tatrzańskie Oddział Beskid z Nowego Sącza zorganizowało wyjazd w Góry Rumunii. Więcej o tej wycieczce można przeczytać na kolejnych stronach eBeskid-u.

25/06/2017

Radziejowa. Przejście piesze na trasie: Piwniczna Zdrój – Niemcowa – Wielki Rogacz – Radziejowa – Hala Konieczna – Rytro

Przewodnik: Paweł Groński

Od 27 lat ostatnia niedziela czerwca jest świętem naszego Oddziału. Corocznie



Śip

w tym dniu wędrujemy historyczną trasą nowosądeckiego „Beskidu”, który 1 lipca 1906 roku odbył swoją pierwszą wycieczkę zdobywając najwyższy szczyt Beskidu Sądeckiego. Tradycyjnie

nie obyło się bez smażenia jajecznicy, oraz pysznego kociołka, który w tym roku przygotowali państwo Ewa i Wiesław Ciarach.



Radziejowa

KLUB SZALONYCH EMERYTÓW



Dolina Chochołowska



Ropa

5/04/2017

Dolina Chochołowska

Klub Szalonych Emerytów wybrał się do Doliny Chochołowskiej, by podziwiać „dywany” krokusów. Nie były one w pełni swej okazałości, gdyż dwa dni wcześniej zostały poniszczone przez opady gradu.

19/04/2017

Piwniczna

Na wycieczkę wybrała się jedynie trzy-nastoosobowa grupa najwytrwalszych emerytów. Powodem była bardzo brzydka pogoda. Mimo to, trasa którą przemierzali była ciekawa.

10/05/2017

Ropa

Już poranne słońce było przyjaznym preludium do udanej wycieczki poprowadzonej przez przewodnika Stanisława Pałkę. W centrum Ropy, mieli okazję podziwiać niedawno stworzoną ekspozycję miniatur cerkwi i zabytkowych budowli z tego regionu.

17/05/2017

Maślana Góra

Głównym celem wycieczki było Morskie Oko. Nie to leżące w naszej części tatr, lecz równie ciekawe jeziorko, które znajduje się u podnóża Maślanej Góry, jedno z największych w polskich Karpatach fliszowe jeziorko osuwiskowe.

7/06/2017

Pieniny

Wycieczka poprowadzona przez Jadzie Bednarek po terenach Małych Pienin.

Pierwszym i zarazem najwyższym punktem na trasie był Wysoki Wierch, z którego to podziwiali panoramy w każdym kierunku.



24/05/2017 Obidza

Tym razem KSE przemierzył czerwonym szlakiem z Jaworek, wędrując kolejno przez Ruski Wierch na Obidzę. W bacówce nie spodziewali się blisko pięćdziesięcioosobowej grupy, a że im się nigdzie nie spieszyło tak więc każdy spokojnie oczekiwał swojego zamówienia.

SZKOŁNE KOŁO W ŁABOWEJ



Luboń Wielki

20/05/2017

Luboń Wielki

Wycieczka poprowadzona przez przewodniczkę Joannę Król najatrakcyjniejszym szlakiem na Luboń Wielki. Ten nietypowy klimat wielu porównuje do tatrzańskich wyjść, a to za sprawą gołoborzy. Wielkie głazy, rozsypane po całym stoku góry, wiele mniejszych i większych jaskiń, to tylko załazek tego co kryje Luboń Wielki. Na szczycie znajduje się schronisko wybudowane w 1931 roku.

24/06/2017

Małe Pieniny

Wędrówkę rozpoczęli w Jaworkach. Już przy wejściu do Wąwozu Homole, czekała na najmłodszych nie lada niespodzianka w postaci Harnasia, który oferował swój wizerunek do fotografii. Zdobyli oni tego dnia najwyższy szczyt Pienin czyli Wysoką. Mimo, że na szczyt prowadzi szlak dość ostro w górę, to nikt nie miał większego problemu w zdobyciu go. Rodzeństwo Daria i Olgierd Kołacz otrzymali na szczycie odznaki Korona Beskidów Polskich.



Wysoka

UNIwersYTET III WIEKU



Majówka

Odbyły się kolejne wycieczki Sądeckiego Uniwersytetu Trzeciego Wieku. Wędrowali oni po Szlakach Spacerowych PTT w okolicach Nowego Sącza, a prowadzone były przez przewodnika Maćka Zarembe.

3/05/2017

Dąbrowska Góra

Przejście na trasie: Dąbrowska Góra – Dąbrowska Góra – Kuminowiecka Góra – Librantowa

18.06.2017

Majdan

Przejście na trasie: Dąbrówka – Majdan.



Dąbrówka

III SĄDECKI
UNIwersYTET
TRZECIEGO
WIEKU

KLUBY AKTYWNEGO SENIORA



Niebieski szlak Tarnów – Wielki Rogacz z PTT „Beskid” w Nowym Sączu

Końcem stycznia 2016 roku, Polskie Towarzystwo Tatrzańskie postanowiło rozpocząć przejście niebieskiego szlaku z Tarnowa na Wielki Rogacz, który ma długość 184 kilometry. Zaplanowane było 11 etapów i plan udało się zrealizować. Pierwszym wzniesieniem, idąc od strony Tarnowa była Góra św. Marcina o wysokości 384 m n.p.m. która leży na terenach Pogórza Ciężkowickiego. Kolejnym pasmem górskim było Pogórze Rożnowskie, które towarzyszyło nam do przełęczy św. Justa.

Pierwsze IV etapy (do przełęczy św. Justa) były poprowadzone przez przewodnika Stanisława Pałkę. Zdrowie niestety nie pozwoliło mu prowadzić kolejnych etapów. Zostałem więc poproszony o kontynuowanie przejścia niebieskiego szlaku, co zrobiłem z miłą chęcią. Od tego momentu wkroczyliśmy w tereny Beskidów. Wędrując kolejno przez Beskid Wyspowy, Gorce, Pieniny oraz Beskid Sądecki dotrwaliliśmy do samego końca niebieskiego szlaku. Najwyższym szczytem na całym odcinku był Lubań o wysokości 1211 m n. p. m., zdobyty w VIII etapie.

Dziś był ten ostatni XI etap. Pogoda przez większość dnia nie przypominała wiosny. Mówi się, że „kwiecień plecień

bo przeplata”, ale takiej płataniny pogody chyba nikt się nie spodziewał. Słońca na szczęście jednak nie brakowało. Po godzinie 12: 00 dochodzimy do Wielkiego Rogacza, gdzie znajdowała się niebieska kropka oznaczająca koniec/początek szlaku. Tam oczywiście gratulacje dla wszystkich, którzy przeszli wszystkie etapy. Jeszcze tylko zdjęcie grupowe i schodzimy do przełęczy Gromadzkiej, na której to przygotowany był przez naszych kolegów i koleżanki ciepły posiłek z kociołka.

Tam też, odbyło się uroczyste wręczenie odznak, utworzonych przez Tarnowski oddział PTT „Niebieski Szlak Tarnów – Wielki Rogacz”. Pięknie zaprojektowaną odznakę otrzymało 11 osób. Na tym jednak nie koniec, kolega Jan otrzymał dużą odznakę GOT PTT, która to ostatnio była wręczana w 2008 roku. Luna, która to razem z PTT przemierzyła już wiele kilometrów na szlaku, otrzymała skórzaną obroź z napisem „członek PTT Beskid” z przypiętą odznaką naszego towarzystwa.

W ten oto sposób zakończyła się nasza dzisiejsza wycieczka jak i również przejście niebieskiego szlaku Tarnów – Wielki Rogacz. Na koniec jeszcze raz chciałem pogratulować wszystkim dzisiejszym zdobywcom, którzy wytrwali do samego końca.

W górach Rumunii

13-18 czerwca 2017

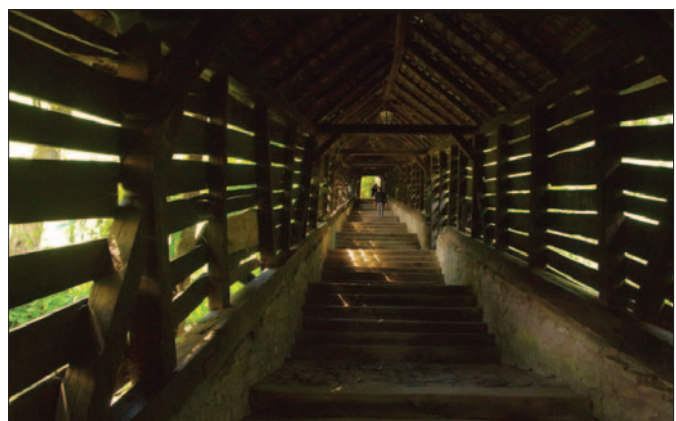
Już po raz dwunasty w weekend Bożego Ciała Polskie Towarzystwo Tatrzańskie Oddział Beskid z Nowego Sącza organizuje wyjazd w Góry Rumunii. Rozpoczęliśmy ten trud, ale głównie przyjemność ku pamięci ś. p. Krzysztofa Żuczковского, który pierwszy starał się „zarazić” górami Rumunii turystów z PTT.

Wyprawy Krzysztofa były pionierskie, pełne przygód i niewygód wspomnianych do dzisiaj. Tamto zwiedzanie było bardzo intensywne i wymagające. Można uznać za pewnik, że każdy kto raz tam wyjedzie i spojrzy na krajobrazy górskie, na zieleń łąk i zieleń lasów, stada bydła i owiec pilnowane przez pasterzy jak przed wiekami, spotka się z ludźmi wesołymi i serdecznymi, ten zawsze chętnie będzie tam wracał w poszukiwaniu atawistycznej potrzeby harmonii i ukojenia przyrodą.

Obecne wyjazdy wykorzystują fakt, że wiele dróg Rumunii od początku XXI wieku jest znacznie lepsza i nowocześniejsza, niż przez 18 laty. Tak było i w tym roku, gdy pokusiliśmy się o przejazd do Burzenlandu, do Poiany Braszow, gdzie zakwaterowani byliśmy przez cztery noce w Aca-sie Draculi. Osobiście śmieszy mnie nieco marketing turystyczny oparty na postaci historycznej jakim był Vlad Te-pesz Drakula. Na pewno powieść irlandzkiego pisarza Brama Stokera znacznie przyczyniła się do demonicznej złej sławy i popularności tej postaci. W naszym hotelu wisiały co rusz eksponaty nawiązujące do upodobań wspomnianego hospo-dara wołoskiego, tarcze, halabardy, piki i... płaszcz okrywający menu hotelu. A nawiązując do wspomnianego Burzenlandu lepiej byłoby napisać okolic Braszowa (Braso-va). Region ten kształtowali przez wiele wieków Sasi niemiec-cy i stąd ta zamienna nazwa.

Sami Rumuni do dzisiaj kochają swoją ojczyznę i miło się uśmiechają słysząc odpowiedź na pytanie czy podoba się w Rumunii. Na każdej instytucji publicznej powiewa flaga Rumunii. Okolice Braszowa okrywają od strony południowej wybitne pasma górskie: Gór Bucegi, Pastavaru, Ciucas, Pia-tra Craiuli, Piatra Mare. W naszym programie były „tylko” dwa: Góry Piatra Craiuli (Królewskiej Skąty) i góry Ciucas oraz dla niektórych Góry Pastavaru.

Po nocnej jeździe dojeżdżamy w godzinach południowych do Sigisoary (Sighișoara). Miasto zachowało swój średnio-wieczny charakter zwłaszcza miasta górnego m.in. dzięki temu, że jeszcze w roku 1918 objęte zostało ochroną przez



Sighișoara

nowy rząd rumuński, a obecnie wpisane jest na listę światowego dziedzictwa UNESCO. Parkujemy u podnóży górnego miasta i udajemy się schodami poprzez wieżę zegarową na plac pomiędzy Katedrą Ewangelicką (Bergkirche) – pierwotnie kościołem katolickim, a domem w którym urodził się Vlad Tepez Dracula. Dom ten należy zresztą do najstarszych zachowanych do dnia dzisiejszego. Do najważniejszych, do-



Nasz hotel w Poiana Braszov

brze zachowanych z zębem patyny i starości zabytków należą XIV-wieczne mury obronne z licznie zachowanymi basztami i bramami miejskimi (Baszty: Krawców, Rzeźników, Szewców i in.), Gotycki Kościół Klasztorny, Dom Paulinus obok wieży zegarowej, zadaszone Schody Szkolne, Kościół Katolicki z 1894 r., zabytkowy cmentarz ewangelicki czynny do dziś, czy ratusz miejski. Spacerujemy niespiesznie wzdłuż murów obronnych zaglądając w malownicze uliczki i zabytki co rusz odkrywające swoje uroki. Wyruszamy po południu

w stronę Braszowa, a w zasadzie Poiany Braszov, do której docieramy poprzez Rasznov, nad którym góruje wspaniały Zamek Chłopski z niedawno wybudowaną tam kolejką szynową z miasta. Kwaterujemy się dość szybko i nawet mamy nieco czasu do obfitej kolacji, po której niektórzy jeszcze udają się na spacer po okolicy, mając już bliskie spotkania z niedźwiedziami.

GRANIĄ PIATRA CRAIULI

Poiana Braszov do najpewniej najdroższy kurort zimowy w Rumunii położony jest malowniczo u podnóża Pastavaru (1799 m n. p. m.) na wysokości ok. 1000 m n. p. m. Można śmiało powiedzieć, że to takie kosmopolityczne centrum sportów zimowych i letnich, takie rumuńskie Zakopane. Następnego dnia po śniadaniu wyruszamy poprzez Rasznov do Zarnesti, skąd już za miastem wjeżdżamy na teren Parku Narodowego Piatra Craiuli. Startujemy z wysokości 870 m n. p. m. znakami żółtego paska w stronę Cabany (rum. schronisko) Curmatura, położonej na wysokości 1470 m n. p. m. Czas przejścia to ok. 2-2,5 h. Wycieczkę prowadzi Asia Król, choć grupa ambitniejsza z Ewą Ciarach i Jurkiem Siwkiem startuje przed nimi. Ja „zamykam” stawkę, ale cały czas mam łączność radiową z czołową przewodniczką. Pogoda jest wspaniała, dalekie i bliskie widoki zachwycające. Asia Król zanim doszedłem do schroniska wyruszyła dalej na Vf. Turnu (1923 m n. p. m.) i Vf. Ascutit (2150 m n. p. m.) z zejściem przez Cabanę Curmatura do naszego autokaru w dolinie. Ambitna grupa granią Piatra Craiuli zdobywa Vf. Om (2238 m



Na teren Parku Narodowego Piatra Craiuli



Góry Ciucas

n.p.m.) i schodzi przez wąwóz Cheia Pisicii do autokaru. Zauważyli tam raj dla wspinaczy skałkowych i pełno „fojantów” ćwiczących swoje trudne drogi.

Wszyscy uczestnicy, nawet ci najbardziej obeznani z trudnymi szlakami byli nieco zszokowani trudnością granitowego szlaku. Góry Piatra Craiuli to wapienny grzebień skalny o długości ok. 25 km, który zwłaszcza w partiach szczytowych staje się niebezpieczny i przepaścisty. Podejścia i zejścia z niego to wędrownka niemal pionowymi żlebami, natomiast na grani wędrownka po kogucim grzebieniu.

GÓRY CIUCAS

W kolejnym dniu wybraliśmy się w góry Ciucas położone ok. 50 km na południe od Brasova. Góry te, również wapienne, ale zbudowane ze zlepieńców i margli. Ten najtwardszy zlepieńiec z otczakami, jak z tzw. „pospółki” wygląda jak beton. Właśnie zlepieńiec tworzą wspaniałe twory skalne: baszty, wykusze, kazalnice, szpice, grzebienie. Starujemy dość wysoko z Przełęczy Bratocea (1272 m n. p. m.) poprzez trawers Vf. Bratocea (1722 m n. p. m.) i kolejny trawers Vf. Tigaille (1827 m n. p. m.). Grupa ambitna, jak i zasadnicza wspina się na Vf. Ciucas (1950 m n. p. m.) schodząc do Cabany Ciucas dalej poprzez Poiana Teslei, Cabana Babarunca do ujścia potoku Babarunca przy drodze krajowej. Pozostali trawersują Vf. Ciucas do Cabany Ciucas dość wymagającym trawersem, pokonując podobne przewyższenia, jak z wejściem na główny szczyt. Z Cabany Ciucas większość schodzi droga dojazdową do ujścia potoku Babarunca przy drodze krajowej Brasov – Pitesti. Tam podejżdza po nas kierowca Michał Wojtas.

ZAMEK BRAN I BRASOV

Kolejny dzień przeznaczamy na góry Pastavaru, w których notabene znajduje się nasz Hotel Casa Draculi. Prognozy pogodowe są niezbyt dobre, tym niemniej grupa 7-osobowa wyrusza na Vf. Pastavaru, natomiast reszta grupy wyjeżdża do Zamku Bran, malowniczej średniowiecznej budowli położonej na pograniczu z Wołoszczyzną. W latach 20-tych był on letnią rezydencją Królowej Rumunii – Marii.

Bram Stoker w swojej powieści o Draculi umieścił tu jego rezydencję i tak już pozostało do dziś. Wszyscy zauważają siłę marketingu turystycznego, na parking pełno autokarów, w tym kilka z Polski. Pod zamkiem pełno straganów i sklepów z pamiątkami spożywczymi i ludowymi, istne miasteczko komercyjne. Część grupy wykupuje bilety do zamku, część konsumuje niespiesznie w miejscowych restauracyjkach rumuńskie specjały. Następnie wyjeżdżamy w stronę chłopskiej twierdzy Rasznov, ale w ten dzień okazuje się to niemożliwe, parking okupowany jest przez wiele autokarów, a droga Rasznov – Pojana Braszów – Braszów jest zamknięta z powodu biegu maratońskiego. Wyruszamy więc do Braszowa na zwiedzanie tego starego, malowniczego miasta liczącego ponad 300 tysięcy mieszkańców. Michał wysadza nas dość daleko od centrum przy ulicy Długiej (Strada Lunga). Podchodzimy na braszowski rynek pod ratusz, a następnie pod Czarną Katedrę, spektakularna budowle gotycką z tzw. szkoły praskiej (Parlerów). Kolejny raz, kiedy jestem pod nim okazuje się, że akurat tego dnia obiekt jest zamknięty. Jego patyna i elementy oryginalnego gotyku robią wrażenie! Obok głównego portalu pomnik Jana Huteriusa (Hontera), który stu-

diował na Uniwersytecie Jagiellońskim i był nauczycielem Izabeli Jagiellonki, spoczywającej w Katedrze w Alba Julii. Ten kartograf, a w zasadzie pionier kartografii siedmiogrodzkiej zajmował się głównie propagowaniem ruchu reformacji w Braszowie.

Następnie niespiesznie indywidualnie wędrujemy po starym mieście zaglądając do Cerkwi p. w. Zaśnięcia N. M. P., której fronton wbudowany jest w pierzeje rynku, ale wejście ma dopiero od podwórza. Spragnieni uciekamy we wnętrza kawiarni i odwiedzamy liczne, ciekawe sklepy przy deptaku. Zła pogoda daje o sobie znać, ale nam to specjalnie nie przeszkadza, no może grupie, która akurat schodzi do Braszowa z góry Tampy wyrastającej ze starówki braszowskiej na wy-



sokość 955 m n. p. m. Po spotkaniu całej grupy czekamy na autokar, który po dobrej chwili zabiera nas do supermarketu na ostatnie zakupy, a następnie do hotelu. Wyjeżdżamy o godz. 8.00 w stronę Sybina i Devy, a następnie po opuszczeniu nowej autostrady wjeżdżamy na drogę Deva – Oradea poprzez Góry Zachodniorumuńskie. Droga ta za 2 lata będzie w bardzo dobrym stanie, ale 2/3 jej długości jest jeszcze w przebudowie.

POWRÓT

Do Nowego Sącza docieramy o 23.30. Dziękując wszystkim uczestnikom za sympatyczne towarzystwo i synergię osobowości, chciałbym podziękować przewodniczcze Asi Król za prowadzenie i oprowadzanie po zabytkach, no i zaangażowanie pełne serca. Ewie Ciarach i Jurkowi Siwkowi za entuzjazm i prowadzenie ambitnych turystów na jeszcze dalsze szlaki turystyczne, Michałowi Wojtasowi – naszemu kierowcy, który wykazał wiele hartu i cierpliwości w tej liczącej 2 tysiące kilometrów trasie oraz wyrozumiałość dla 54-osobowej grupy. Oczywiście nie można zapomnieć o tym, który wybrał klimatyczny hotel – Arku Rybińskim. W przyszłym roku weekend Bożego Ciała będzie jeszcze w maju, dlatego proponuję już dzisiaj Muntele Mic jako cel naszych spotkań z Rumunią i kolejne miejsce warte do przekazania młodym miłośnikom Rumunii. Nie chciałbym być uzurpatorem znawstwa tego przepięknego kraju, bo zawsze uczy mnie i zaskakuje na nowo pozytywnie. Dzisiaj cieszę się, że mogłem przekazać coś swoim następcom, niejako w długą i szacunku wobec wspomnianego na wstępie ś. p. Krzysztofa Żuczковского.

WOJCIECH SZAROTA



Góry Ciucas



Sezon tatrzański rozpoczęty, dlatego zachęcamy wszystkich do zbierania razem z PTT odznak Turystycznej Korony Tatr.

Jest to odznaka trzystopniowa (brązowa, srebrna, złota), którą można zdobywać wspólnie na naszych wyjazdach cotygodniowych PTT, jak i również na samodzielnych wyprawach. Więcej informacji można znaleźć na naszej stronie internetowej www.pttns.pl w zakładce Odznaki. Serdecznie zapraszamy!



WITAMY NOWYCH CZŁONKÓW

Góry inspirują i zachwycają, człowiek odnajduje w nich samego siebie. Nic zatem dziwnego, że na niedzielne wycieczki zapisuje się coraz to więcej osób pragnących z nami przeżywać piękno otaczającej przyrody.

Wyrażają oni chęci nie tylko do wspólnie aktywnie spędzonego niedzielnego dnia, ale chcą przynależać do naszego Stowarzyszenia zapisując się do Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego.

W I kwartale powitaliśmy 9-ciu nowych członków w tym witamy 15-tu, są nimi:

- Socha Magdalena
- Dulak Paweł
- Gromala Kacper
- Franczyk Agnieszka
- Śliwa Celina
- Suszek Andrzej
- Adamczyk Monika
- Tokarz Mateusz
- Iwańska Bożena
- Malec Patryk
- Burzyński Kacper
- Laskoś Kacper
- Maciak Tomasz
- Zaprzelska Julia
- Barnowska Emila

Bardzo się cieszymy i do zobaczenia na szlaku.

PLANOWANE WYCIECZKI

2.07 – Siwy Wierch, Tatry Zachodnie

9.07 – Wrota Chałubińskiego, Tatry

15-29.07 – WYPRAWA: Alpy, Apeniny

16.07 – Bystra, Tatry Zachodnie

23.07 – Brestowa, Salatyn, Tatry Zachodnie

30.07 – Jagnięcy Szczyt, Tatry

6.08 – Przełęcz pod Chłopkiem, Tatry

12-15.08 – Czarnohora, Ukraina

15.08 – II Bieg i Rajd Kurierów, Beskid Sądecki

20.08 – Mały Kozi Wierch, Tatry

27.08 – Sławkowski Szczyt, Tatry

3.09 – Czerwone Wierchy, Giewont, Tatry Zachodnie

9-10.09 – Spotkanie z PTT Tarnobrzeg, Zakopane, Pieniny

17.09 – Krywań, Tatry

23-24.09 – Ostredok, Wielka Fatra, SK

Małgorzata Przybylska

Góry to radość, spełnienie siebie i dużo pokory

Oglądając coraz większe poczynania naszej przewodniczki Małgorzaty Przybylskiej, postanowiliśmy przeprowadzić z nią mały wywiad. Co ciekawego udało nam się dowiedzieć? Przeczytajcie sami:

Skąd się wzięło Twoje zainteresowanie górami?

– Hmm... Góry interesowały mnie od dziecka. Choć w mojej rodzinie nie było tradycji górskich. Nasz nauczyciel WF-u w szkole podstawowej zabierał nas na wycieczki do lasu i pagórki w okolicach szkoły. Dzieciństwo też spędziłam chyba jak każdy w naszym pokoleniu: grając w piłkę z braćmi, nad rzeką i w lesie na okolicznych górkach. Budując domki na drzewach. Zawsze byłam poobijana. I tak chyba zostało do dzisiaj:)

Twoje pierwsze szczytowanie: ile miałas lat i jaką zdobyłaś górę?

– O ile pamiętam to Rajd szkolny w 4 klasie podstawówki. Ostra w Beskidzie Sądeckim:)

Co daje ci tak aktywne życie

– Oprócz zdrowia i utrzymania wagi? Radość, spełnienie siebie, możliwość poznania niesamowitych ludzi (bo aktywni ludzie są tacy), poznanie naszego przepięknego zakątka Polski i dużo pokory.

Które wyzwanie górskie sprawiło ci największą trudność?

Było to na Wyprawie z PTT 10 lat temu – 2007 rok. Zdobyć dla mnie do dziś najwyższego szczytu czyli Punta Ginifetti 4559m n.p.m. Tu dziękuję Wojtkowi Szarocie, że wierzył, że mi się uda. Pod samym szczytem dostałam choroby wysokościowej. Dzięki pomocy chłopaków: Łukasza Musiała, Artura Kiriłowa i Adasia udało się zdobyć szczyt. Dochodziłam do siebie prawie godzinę.

Jakie podróże i wyprawy planujesz w przyszłości?

– Jestem po przejechaniu całej Polski na rowerze. I tu rodzą się nowe plany na wycieczki rowerowe. Moim marzeniem jest przejechać Toskanię na rowerze. Jeśli chodzi o góry to najpierw chciałabym skończyć kolejny kurs Przewodnika Międzynarodowego UIMLA. Więc za rok pomyślimy:)

Opowiedz o swojej drodze zdobycia uprawnień przewodnickich

– Moi przyjaciele wiedzą, że nie było łatwo. Przewodnikiem Beskidzkim chciałam zostać. Dla siebie. Pamiętam wycieczkę w 4 osoby na Smerek w Bieszczadach ok 10 lat temu (z Adasiem, śp. Ryśkiem Paytkiem i Adasiem Bosym). Wtedy to pomysł się narodził. Pół roku później jak Wojtek Szarota organizował kurs od razu się zdecydowałam. Poznałam na nim niesamowitych ludzi, z którymi mam kontakt do dziś:) Po egzaminie powiedziałam, że to był taki stres, że jakbym nie zdała za pierwszym razem to w życiu bym drugi raz nie przystąpiła:) No cóż. Ludzie się jednak zmieniają. Rok temu znowu przystąpiłam do egzaminu państwowego. Tym razem rozszerzałam uprawnienia na całe Beskidy.

– Moi przyjaciele wiedzą, że nie było łatwo. Przewodnikiem Beskidzkim chciałam zostać. Dla siebie. Pamiętam wycieczkę w 4 osoby na Smerek w Bieszczadach ok. 10 lat temu. Wtedy to pomysł się narodził. Pół roku później jak Wojtek Szarota organizował kurs od razu się zdecydowałam.

A Tatrzański. To był przypadek. Choć podobno w życiu nie ma przypadków. Widocznie tak miało być. Po egzaminie wstępnym na kurs okazało się, że połowa osób odpadła, a mnie zapisano na listę rezerwową. Po pół roku udało się dostać na listę normalną. I tu tak naprawdę podjęłam decyzję, że zostaję. Kurs bardzo absorbujący, bo każdy weekend przez 2 lata. Zresztą wiecie ile mnie nie było. Nie mówię już o kosztach. Ale o tym nie można myśleć podejmując decyzję, bo nie prędko koszty się zwracają (albo nigdy:;) Góry trzeba kochać. Inaczej to nie ma sensu. I najtrudniejsza rzecz w moim życiu to Egzamin Państwowy. Dobrze, że nie do końca wiedziałam jak to wygląda, bo by się człowiek bardzo denerwował:) Szczerze – to zaskoczyłam się bardzo sobą. Nie spodziewałam się, że mam tyle samozaparcia



Małgorzata Przybylska

w sobie. Ci co byli przy mnie to wiedzą. I dziękuję im bardzo za to:) I całemu PTT za trzymanie kciuków i wspierania przez te dwa lata. DO dziś nie wierzę, że się udało za pierwszym razem.

Opowiedz o najzabawniejszej i najtrudniejszej sytuacji, która przytrafiła ci się w pracy przewodnickiej

– Chyba bardziej się pamięta te ciężkie. Pierwsza to była moja pierwsza wycieczka, i to w Karkonosze, gdy Śp. Rysiek P. podsuwał mi mikrofon, a ja nie potrafiłam dokończyć żadnego zdania. Na Słowacji raz w długi weekend sierpniowy okazało się, że nie mamy noclegów dla grupy. Na Małej Fatrze Pani nam zesłała nie przy tej kolejce co trzeba. Na Ukrainie, gdy się okazało, że za późno przyjechaliśmy, a zaraz miały być burze. I te ciężkie dla Przewodnika decyzje odwrotu, zazwyczaj w przypadku burz. Wszystko kończyło się jed-

nak dobrze. Każda sytuacja i każda wycieczka uczy i daje doświadczenia. Najzabawniejszej nie ma jednej, bo w PTT jest zawsze wesoło.

Od kiedy należysz do PTT, opowiedz o swoich dokonaniach w tej organizacji, wycieczkach i wyprawach, które poprowadziłeś

– Moja pierwsza wycieczka z PTT to początek lipca 2005 roku na Rakuską Czubę w Tatrach Słowackich. I tak już zostałam:) Więcej wycieczek chyba zamykałam niż prowadziłam. Polecam każdemu, żeby czasem spróbował. Kilka wycieczek w Tatry. Współprowadziłam wycieczki zagraniczne: Ukraina, Rumunia, Słowacja. Dużo się tego uzbierało przez 7 lat. Od kilku lat najbardziej angażuję się w Sądecką Grupę Rowerową, którą razem z Łukaszem Musiałem prowadzimy przy PTT Nowy Sącz.

Mirosław Bugajski

Nie lada wyczyn... KIERAT 2017



26 maja odbył się XIV Międzynarodowy Ekstremalny Maraton Pieszy – KIERAT 2017. Dla niezorientowanych jest to marsz/bieg na orientację na dystansie 100 km. Odbywa się on zawsze w Beskidzie Wyspowym, prezentując walory Ziemi Limanowskiej, a towarzyszące w górach liczne przewyższenia sprawdzają granice własnej wytrzymałości – zarówno fizycznej jak i psychicznej.

Maratończyk ma do dyspozycji mapę, którą otrzymuje przy rejestracji, wyznaczone punkty kontrolne oraz 30-godzinny limit czasowy, w którym maraton należy ukończyć. Marsz/ bieg odbywa się bez względu na pogodę. Każdy uczestnik, który zaliczy przynajmniej jeden punkt kontrolny otrzymuje pamiątkowy dyplom oraz medal...., ale nie chodzi tutaj o nagrody rzeczowe.... Główną nagrodą w maratonie przede wszystkim jest satysfakcja z pokonanych

własnych słabości. Walki z samym sobą, walki z głodem, pragnieniem, chłodem i brakiem snu...

W tym roku uczestnikiem Kieratu był nasz kolega – od dwóch lat aktywny uczestnik wycieczek górskich, członek PTT Mirek Bugajski.

Mirka dla tych, którzy go jeszcze nie znają należy przedstawić jako osobę bardzo otwartą na innych. Chętną na nowe doświadczenia, znajomości, z wyszukany poczuciem humoru. Ryzyko z po-

KIERAT

siadanych uprawnień alpinistycznych, głęboko zakorzeniło w nim chęć utrzymywania w sobie wysokiej adrenaliny we wszystkim co robi. Obecnie pręźnie działa w Grupie Ratownictwa Specjalnego OSP Nowy Sącz, odbywa cały czas szko-

lenia, posiada uprawnienia ratownika, jest specjalistą od nawigacji. Dodatkowo należy do Ochotniczej Straży Pożarnej w Przysietnicy, uczestniczy w tegorocznym rajdzie Cyklokarpaty. Zawsze wykonuje 100% normy... i tak też było podczas maratonu – KIERAT 2017.

Ogólnie na mecie stanęło 663 zawodników, do mety dotarło 273. Mirrek znalazł się w tej 41% grupie, której szczęśliwie udało się zakończyć maraton.

Ogólnie walcząc z ponad 20 godzinnym zmęczeniem, swoją wytrzymałością i konsekwencją w dążeniu do wytyczo-

1. Wszystko w życiu jest do zdobycia, tylko trzeba wiedzieć czego się chce, mocno wierzyć w to i oczywiście działać.

2. Trzeba działać, aby rzeczy się stawały, a nie czekać aż się staną...

nego celu pokazał nam jak wiele możemy sami osiągnąć. Oczywiście do ta-

kiego maratonu należy być bardzo dobrze przygotowanym teoretycznie i praktycznie, mieć wiedzę i doświadczenie w terenie, a także być skłonny do ofiarności, poświęcenia, wyrzeczeń, determinacji, wytrwałości i trudu. Mirrek swoim ogólnym nastawieniem pokazuje nam, że do każdego sukcesu należy dojrzeć, bo nigdy nie przychodzi sam, ale mając swój cel, marzenie i wizję swojej wyobraźni, każdy z nas jest go w stanie osiągnąć – trzeba działać, aby rzeczy się stawały, a nie czekać aż się staną. Mirku gratulujemy i czekamy na dalsze Twoje sukcesy...



Mirostław Bugajski

Jan Liber

Przyjemne z pożytecznym

Jan Liber chodzi po górach od kilku lat, jednak w tym krótkim okresie czasu, mimo swojego wieku, prze-wędrował wiele szlaków Beskidz-kich, Tatrzańskich, Sudeckich oraz tych leżących po za granicami na-szego państwa.

Łącząc przyjemne z pożytecznym postanowił zbierać odznaki turystyczne, dzięki którym wszystkie jego wyprawy będą długo zapamiętane. Postanowili-śmy przedstawić cały „dobytek” tury-styczny jaki udało mu się zdobyć dotychczas, jak sam powiedział, na tym nie koniec. Jest w trakcie zdobywania odznaki Odkryj Beskid Wyspowy, roz-począł również wędrowkę Szlakiem Pa-pieskim, a w najbliższym czasie ma nastąpić weryfikacja zdobycia Korony Gór Polski.

Podczas corocznej wycieczki na Ra-dziejową, na Hali Koniecznej została wręczona jeszcze jedna odznaka, mia-nowicie Przewodnik GOT PTT, którą wręczył Jankowi nasz prezes honorowy Maciej Zaremba. Nam pozostało życzyć mu przede wszystkim zdrowia, aby da-lej był pełen sił w przemierzaniu kolej-nych swoich celów turystycznych.

Rok 2013: Mała Brązowa GOT PTT

Rok 2014: Mała Srebrna GOT PTT,
Mount Everest – II miejsce

Rok 2015: Mała Złota GOT PTT, Ko-rona Beskidów Polskich PTT, Główny Szlak Beskidzki PTT, Mount Everest – I miejsce

Rok 2016: Duża Srebrna GOT PTT, Korona Beskidów Słowackich PTT, Ma-ły Szlak Beskidzki PTT, Brązowa Tury-styczna Korona Tatr PTT, Główny Szlak Sudecki PTT, Główny Szlak Święto-krzyski PTT, Popularna GOT PTTK, Mount Everest – I miejsce, Mała Brązo-wa GOT PTTK, Główny Szlak Beskidz-ki – brązowa PTTK, Główny Szlak



Jan Liber

Beskidzki – srebrna PTTK, Główny Szlak Beskidzki – złota PTTK, Główny Szlak Sudecki – brązowa PTTK, Główny Szlak Sudecki – srebrna PTTK, Główny Szlak Sudecki – złota PTTK, Główny Szlak Świętokrzyski PTTK

Rok 2017: Duża Złota GOT PTT, Srebrna Turystyczna Korona Tatr PTT, Odznaka „Tarnów – Wielki Rogacz” PTT, Mała Srebrna GOT PTTK, Korona Beskidu Sudeckiego PTTK.



Sezon w pełni

Sądecka Grupa Rowerowa PTT bardzo pręźnie rozpoczęła zmagania wiosenne. Przyciągają do siebie coraz liczniejszą grupę ludzi, z którymi bardzo miło spędzają czas na rowerach. Trzy razy w tygodniu spotykają się o 18:00 pod MC Donald w Nowym Sączu i razem z tego miejsca wyruszają w trasę. Natomiast w weekendy organizowane są całodniowe wyjazdy.

Uczestniczą oni w różnych imprezach organizowanych na naszej Sądeckiej Mase Krytycznej. Regularnie pojawiają się na Sądeckiej Mase Krytycznej. Zrzesza ona ludzi, którym jest bliska sercu walka o bezpieczne ścieżki i drogi rowerowe na terenie Sądeckizny.

Oficjalne rozpoczęcie sezonu grupy rowerowej odbyło się 1 maja. Na rowerach przejechali po okolicznych górkach. Na sam koniec wycieczki przewodnik Łukasz Musiał zorganizował kociołek z ciepłym, pysznym jadem na uzupełnienie spalonych kalorii.

W ostatni weekend czerwca, liczna grupa uczestniczyła w wycieczce zorganizowanej przez Aldone Mika po Beskidzie Żywieckim i Śląskim. W ciągu dwóch dni odwiedzili między innymi Skrzyczne, Baranią Górę czy też trój styk granic polsko – czesko – słowackiej. „Dwa dni w Beskidach, było Skrzyczne – najwyższy szczyt Beskidu Śląskiego (1257m npm), a połowa z nas

zrobiła całe Pasma Baraniej Góry” – relacjonuje wyjazd Małgorzata Przybylska. „1500 m przewyższenia w pierwszy dzień i od 75-90 km, zakończony wspólnym grillem. Noclegi w Ośrodku Gronostaj w dobrych warunkach. Drugi dzień troszkę krócej (43 km), ale nie obyło się bez fajnych podjazdów (ok 800 m przewyższenia). Celem był trójstyk granic: polsko-słowacko-czeskiej, a po drodze piękne widoki. Kilka gór (Solowy Wierch, Ochodzita, Koczy Zamek) i miejsca: Zwardoń, Koniaków, Istebna i Jaworzynka. Świetna ekipa i świetne towarzystwo.”

Końcem maja koleżanka Małgorzata Przybylska wzięła udział w rajdzie rowerowym z Krynicy Morskiej do Krynicy Zdrój. Do przejechania mieli ponad 1000 kilometrów w czasie dzie-

sięciu dni. Mimo, że Gosia dwa dni chorowała to dała radę i wraz z całą ekipą wstawiła się ostatniego dnia na mecie w Krynicy Zdrój. Ma z czego być dumna, tym bardziej, że prócz niej, w rajdzie uczestniczyła jeszcze tylko jedna dziewczyna, dlatego tym bardziej należą się GRATULACJE! obu dziewczynom za hart ducha.





Sebastian Ciesielka: – *Ale jestem szczęśliwy. Bo że jak mnie wszystko boli*

Wielka Prehyba

22-go kwietnia po raz kolejny odbył się Bieg w Szczawnicy. Organizowany on jest już od paru lat i z roku na rok, cieszy się coraz większym zainteresowaniem osób, które pragną zmierzyć się z samym sobą. Organizatorzy planują długość tras dla czterech typów biegu. W tym roku były to trasy na dystansie: Bieg Hardy Rolling – 5,7 km, Bieg Chyża Ruszbaszka – 19,9 km, Bieg Wielka Prehyba – 43 km oraz Niepokorny Mnich – 64 km.

Uczestnikiem kategorii Wielka Prehyba był nasz kolega Sebastian Ciesielka. Poniżej cała relacja z biegu. Sebastian bardzo się cieszymy, że podzieliłeś się z nami swoimi przemyśleniami, realnym opisem rzeczywistości. Czytając całość odnosimy wrażenie, że w biegu uczestniczyliśmy razem z Tobą. Gratulujemy i czekamy na kolejne.

RELACJA Z BIEGU „WIELKA PREHYBA”: 43 km, 22.04.2017

To miał być spokojny bieg przy wiosennej przyrodzie. Jednak tym razem kwiecień ostro namieszał i poprzeplatał więcej zimy niż lata. Kilka dni przed startem poważnie rozważałem rezygnację. Jednak wygrała ciekawość i pojechałem w sobotę rano odebrać mój pakiet. W Dworku gościnnym w Szczawnicy, gdzie mieści się biuro zawodów, raczej pusto. Większość zawodników załatwiła formalności dzień wcześniej. Udaje się na miejsce startu przy Karczmi u Polowacy. Pogoda nie rozpieszcza. Kilka stopni powyżej zera. Czas startu się zbliża. Tłum gęstnieje na linii zdjęcia, przemowy, uśmiechy. Odliczanie ostatnich sekund. Start!

Ścieżką rowerową wzdłuż Grajczarka ruszyła fala zawodników. Staram się biec powoli, emocje i inni uczestnicy robią swoje. Gdy zerkam na zegarek zwalniam „Za szybko, po co się spieszysz?” Pytam sam siebie. na placu Dietla są jeszcze kibice, klaszczą, gwizdzą i grzechoczą. Nie wielu ich będzie na trasie, wszystko przez pogodę. W gardle z emocji już sucho. Zaczyna się strome podejście pod Bryjarkę. W stronę schroniska Pod Bereśnikami coraz więcej błota. Zaczyna się sprawdzanie czy mam jeszcze buty na nogach. W zasadzie cała reszta żółtego szlaku pnie się mniej lub bardziej do góry. Błoto powoli zamieniamy na śnieg. Dobrze, że organizatorzy zadbali o przetarcie szlaku. Nie bez znaczenia jest też to, że przebiegli tędy już uczestnicy. Niepokornego Mnicha i jakaś setka z Wielkiej Prehyby. W końcu gwałtownie odbijamy w prawo na czerwony. W końcu w dół. Do Przysłopu, moim zdaniem, w tym



Tak właśnie wyglądał mój górski, zimowy maraton tej wiosny. Bardzo się cieszę, że nie zrezygnowałem przed startem i nie poddałem się w trakcie. Wielkie podziękowania należą się organizatorom, za doskonale przygotowaną imprezę. Wolontariusze i GOPR też wywiązali się z zadania jak należy. Podziękowania dla bezimiennych zawodników z którymi można było zamienić kilka słów po drodze. Już nie mogę się doczekać następnego razu.

Śniegu zbiega się wygodniej niż po kamieniach. Na przełęczy pojawiają się wielkie zasy nawianego śniegu. Trasa ucieka z wąwozu na sąsiednie łąki z których ten śnieg zwiąło. Sielanka traw krótko, znowu zaczynają się podbiegi. A ja zaczynam odliczać, jeszcze tylko siedem razy tyle. Z pod śniegu wyłonił się asfalt. To oznacza, że dotarłem do Prehyby. Ale jak się udało przegapić przekaźnik? A no tak, mgła. Jakieś dodatkowe siły popychają mnie do pierwszego punktu odżywczego. Przy stolikach mnóstwo zawodników. Porywam banana i kubek wody. Dlaczego nie pomyślałem, żeby zabrać coś ciepłego? Zajadając banana i popijając go szklaneczką lodowatej wody ślalomuje między wiatrołomami w stronę Wielkiej Prehyby.

W głowie gdzieś dzwoni mi myśl, że przede mną najwyższy szczyt na mojej drodze. Radziejowa – wyżej już się nie będzie. Jak hasło jakiejś reklamy. Wraz z wysokością robi się coraz zimniej. Na szczęście w lesie nie wieje. Szybciej niż się spodziewałem z lekkiej mgły wyłania się wieża. Wyżej już nie będzie! Pod Wielkim Rogaczem trafiłem na naprawdę brzydką pogodę. Na przełęczy, po ostrym zbiegu skończył się las i zaczęło bardzo mocno wiać i sypać śniegiem. Przemarzałem do kości. Zazdrościłem mijanej wycieczce ich ciepłych kurtek i pelerynek. Na szczęście już tylko kilka kilometrów dzieliło mnie od Obidzy, gdzie znajdował się kolejny punkt odżywczy. Tym razem banana popijałem ciepłą i słodką herbatką wolno sunąc z Bacówki na Obidzy w stronę niebieskie-

go szlaku. Gdy wróciłem na niebieski szlak i przez błoto brnąłem w stronę Przełęczy Rozdziela myślałem, że już będzie łatwiej, już głównie w dół. O ja naiwny. Coraz mniej śniegu, zaczyna przeważać błoto. Dogoniłem ogon Niepokornego Mnicha. Zaczynają się Pieniny. Trasa robi się bardziej dzika. Droga zmienia się w ścieżki. Gdzie ta Durbaszka? Gdzieś za Wysoką, po kilku poślizgach, po małej wspinaczce jest ostre odbicie i zbieg do schroniska. Ostatni posiłek i coś do picia. Na otwartej przestrzeni, między Durbaszką a Trzema Skałkami znowu wieje. Ale to już końcówka. Znowu są siły.

Udaje się nawet wyprzedzić sporą liczbę zawodników. Ostatnia wspinaczka na Szafranówkę, ostrożnie bo ślisko. Zejście zabezpieczone linami. I już ostry zbieg wąwozem w dół. Już słychać konferansjera. I nagle kilka metrów zjazdu na tyłku. Nie ma jak 40 km bronić się desperacko przed upadkiem i przejechać się pod sam koniec. Nic się nie stało. Nie przeszkadza błoto, nie przeszkadza rozdarty rękaw. Wstaję i pędzę jeszcze szybciej w dół. Żeby mnie tylko kolka na koniec nie złapała.

Dobiegłem do ścieżki rowerowej. To już naprawdę ostatnie metry. Ostatni zakręt i skurcz mnie zatrzymuje. Rozciągam tydkę, która mnie zatrzymała a ktoś mnie wyprzedza. Nie teraz, nie na sam koniec. ruszam dalej. Oliwa zawsze sprawiedliwa... kolegę który mnie wyprzedził też zatrzymał skurcz. Wróciłem na swoją 124-tą pozycję. Meta. 5 godzin 46 minut i 46 sekund walki głównie z samym sobą.

Dekalog turysty

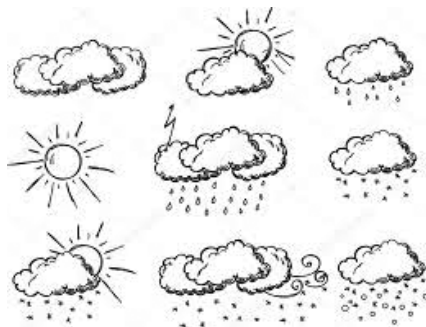


Idąc w góry często bagatelizujemy kwestie bezpieczeństwa, a to niedostatecznie odpowiednim ubraniem, niedostosowaniem trasy do swoich możliwości fizycznych, lukami organizacyjnymi. Poniżej przedstawimy podstawowy zakres kilku zasad, których każdy chodzący po górach turysta powinien przestrzegać.

1.

Przygotuj się do wycieczki.

Poznaj przebieg szlaku, obejrzyj trudniejsze miejsca (filmy, zdjęcia), oblicz długość przejścia – uwzględnij zapas czasowy na wypadek nagłego zmęczenia, pogorszenia warunków pogodowych, odniesionych kontuzji



2.

Sprawdzaj pogodę, obserwuj warunki.

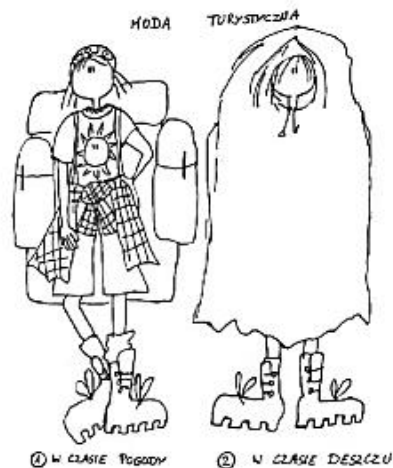
Przed rozpoczęciem wycieczki sprawdź prognozy pogody w kilku źródłach. Do nich, a także własnych możliwości, dostosuj trasę wycieczki. W jej trakcie obserwuj warunki pogodowe – w górach mogą zmienić się bardzo szybko! W czasie deszczu szlaki są śliskie i bardzo niebezpieczne. Gdy zobaczysz/usłyszysz zbliżającą się burzę, zawróć. Nie licz, że „przejdzie bokiem”, a piorun nie uderzy w Twoje otoczenie. Owszem, może uderzyć i Cię zabić.

3.

Zadbaj o obuwie i ubiór.

Właściwe obuwie górskie pozwoli zmniejszyć ryzyko poślizgnięć na skałach, co w niektórych przypadkach może uratować Ci życie. Nawet w pogodne dni miej w plecaku ciepłe okrycie i kurtkę

przeciwdeszczową, warto posiadać także folię termiczną. W przypadku nagłego załamania pogody lub wypadku skutkującego koniecznością spędzenia nocy w górach (zabierz latarkę!), uchronią Twój organizm przed wychłodzeniem.



① W CZASIE Pogody

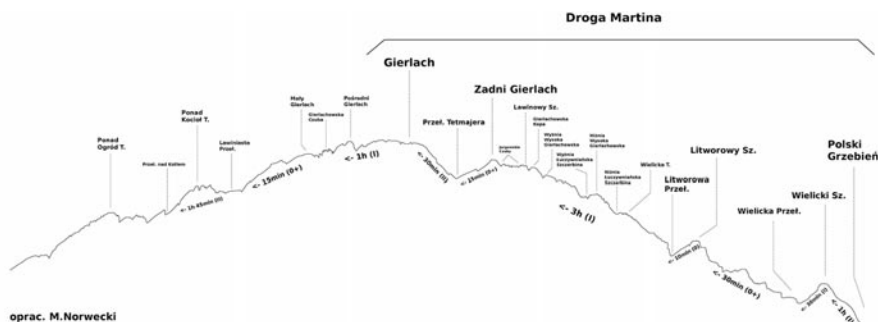
② W CZASIE DESZCZU



4.

Miej ze sobą naładowany telefon komórkowy z wprowadzonym numerem ratunkowym.

W razie wypadku szybkie wezwanie pomocy może decydować o zdrowiu i życiu. Przed wycieczką sprawdź, czy bateria w Twoim telefonie jest naładowana. Wprowadź do niego także numer ratunkowy w górach: 601 100 300



oprac. M. Norwecki



5.

Poinformuj kogoś, gdzie idziesz.

Może zdarzyć się, że sam nie będziesz w stanie wezwać pomocy (np. z powodu braku zasięgu czy utraty przytomności). Dlatego zawsze informuj kogoś o swoich planach, trasie wycieczki, przewidywanej godzinie powrotu. Jeśli wyruszasz ze schroniska, zostaw wiadomość obsłudze. Koniecznie pamiętaj o zaktualizowaniu tych informacji w przypadku nagłej zmiany planów.



6.

Stopnij trudność pokonywanych tras.

Jadąc w Tatry po raz pierwszy, nie idź na Orlą Perć, Rysy czy Świnicę. Zaczniij od łatwiejszych szlaków, z czasem przechodząc do średnio trudnych. Naucz się poruszać w terenie skalnym, sprawdź

odporność na ekspozycję terenu. Pamiętaj, że lepiej nie iść na Orlą Perć nigdy, niż iść na nią pierwszy i ostatni raz.



7.

Nie śmieć.

Szanuj miejsce, w którym przebywasz. Nawet jeśli nie jesteś zakochany w górach, miej na uwadze potrzeby ich chowania. Pozostawiane w obrębie szlaków śmieci nie tylko psują krajobraz, lecz przede wszystkim zagrażają dzikim zwierzętom.



8.

Nie wstydź się zawrócić.

Zaczął padać mocny deszcz lub śnieg? Nadchodzi burza? Zapada wieczór? Każda z tych sytuacji powinna być jasnym

sygnałem do odwrotu. Większą odwagą jest nie zdobyć szczytu, lecz umiejętność rezygnacji z niego. Góry będą stały tak jak stoją – lepiej mieć szansę zobaczenia ich jeszcze raz.



9.

Nie zbaczaj ze szlaku.

Jest on poprowadzony z uwzględnieniem względów bezpieczeństwa. Próby skrócenia bądź pozornego ułatwienia sobie drogi często mają tragiczne skutki.

10.

Nie bój się wysiłku.

Chodzenie po górach wiąże się z wieloma wyrzeczeniami – rezygnacja z wygody, walka z własnymi słabościami, fizyczne zmęczenie. W tym tkwi jednak cały smak turystyki górskiej. Kolejki i bryczki zostaw więc tym, którzy zmuszeni są z nich korzystać.





Góral oprowadza turystów po Tatrach i mówi:

- Tatry mają dwa miliony lat i trzy miesiące.
- Skąd to wiecie gazdo aż z taką dokładnością?
- A był tu jeden profesor trzy miesiące temu i gadał, że mają dwa miliony. To ile mają mieć teraz?



W wagoniku kolejki na Kasprowy turysta konwersuje z góralem:

- Baco, a co by było, gdyby ta lina się urwała?
- A to by było... trzeci raz w tym tygodniu...

Dwie turystki jadą autem. Jedna z nich mówi:

- Widzisz ten las?
- Na to druga odpowiada:
- Nie. Drzewa mi zastaniają...

Turyści podchodzą do górala.

- Baco, gdzie jest Giewont?
- Zaraz wam wytłumaczę. Widzita ta górka?
- Tak.
- A widzita ta druga górka?
- Tak.

- A widzita ta trzecia górka?
- Nie.
- To właśnie jest Giewont.

W najwyższych górach świata, drogą nad przepaścią jedzie autokar z turystami.

- I co, boicie się? – pyta przewodniczka.
- Tak! – krzyczą pasażerowie.
- To proszę robić to, co kierowca!
- A co robi kierowca?
- Zamyka oczy.

Turysta w Zakopanym wchodzi do knajpy, siada przy barze i pyta:

- Barman, co polecisz dziś do picia w ten deszczowy dzień?
- Ano, panocku, drink „Góracz”!

– odpowiada barman.

- Jak to „Góracz”, co to jest?!
- Barman na to: – Widzicie, bierzemy sklaneckie wina... no może być dwie... góra cy i wlewamy do garnka. Potem bierzemy sklaneckie piwa... no może być dwie... góra cy i wlewamy do tego samego garnka. Następnie sklaneckie wódecki... może dwie... góra cy i wlewamy do tego samego garnecka. Na koniec bierzemy sklaneckie koniacku... no może być dwie... góra cy i wlewamy do garnecka. Garnek stawiamy na ogniu i miesając, gzejemy czas jakiś. Później nalewamy i pijemy sklaneckie... może dwie... no góra cy. Po wypiciu wstawiamy... robimy krocek... może dwa... no, góra cy!

PIOSENKA TURYSYTYCZNA

BY TYLKO IŚĆ

Znowu dziś coś w drogę ciągnie mnie D h e e
 Tam, gdzie wiatr wędrowcom w pas się kłania fis G D D
 Stary plecak w szafie nudzi się
 Widać też dosyć ma czekania

I już nieważne, którą dzisiaj pójde drogą D G D D
 To nic, że suchą kromkę tylko w torbie mam D G D D 7
 Gwiazdy też wędrują gdzieś wysoko G fis e e
 Kumpel wiatr coś gra D A D D

I już nieważne, co zobaczę za zakrętem
 Znajomą drogę czy nieznaną śpiewy drzew
 Nigdzie przecież już nie będzie lepiej
 Fajnie jest, tu zatrzymam się

Mgła chce mnie do snu utulić dziś
 Trawy miękką pościel układają
 Szlak już woła, żeby dalej iść
 Nowe ścieżki też już mnie wołają

I już nieważne...

Słońce jasno świeci cały dzień
 Wiatr zdyszany usiadł na polanie
 Zgubił swą melodię nie wie, gdzie
 Pewnie do jutra tu zostanie

I już nieważne...